

**Martyna Czech w BWA**

# Malarstwo gęste od farby

**7** września otwarto w Galerii Bielskiej BWA długo wyczekiwana przez miłośników malarstwa wystawę pod intrygującym tytułem „Jad”, prezentującą obrazy Martyny Czech (na zdjęciu). Na wernisażu pojawiło się sporo osób, w tym kolekcjonerzy sztuki. Artystka, mimo młodego wieku, jest już bowiem bardzo znana i ceniona w kręgach malarskich.

wetce w kawiarni, jak zapiski w telefonie. Podkreślają to dobitne tytuły, których dosłowność jednak w tym przypadku nie razi: „Rozdarcie”, „Odrzucenie”, „Obsesja”, „Pokusa” itp. Jej malarstwo jest gęste od farby, a konfiguracje poszczególnych elementów tak osobliwe, że niejednokrotnie musi upłynąć chwila, zanim uświadomimy sobie, na co patrzymy - napisał na temat bielskiej wystawy jej kurator Jakub Banasiak.

Sama wystawa to nagroda dyrektora bielskiej galerii dla Martyny Czech - laureatki Grand Prix 42. Biennale Malarstwa Bielska Jesień 2015. To właśnie wygrana w tym prestiżowym konkursie sprawiła, że stała się ona z dnia na dzień artystką uznaną i rozpoznawalną.

Aby zaprezentować jej prace bielskiej publiczności, w sposób szczególny zaaranżowano ogromną przestrzeń dużej sali wystawienniczej bielskiego

BWA. Za pomocą tymczasowo wzniesionych ścian podzielono ją na mniejsze przestrzenie - „zaułki”, w których obrazy rozwieszono pojedynczo lub grupami, tak aby w danym momencie widzowie mogli skupić uwagę na konkretnych dziełach. Ani przestrzeń, ani inne prace nie rozpraszają wtedy uwagi oglądającego, dzięki czemu przekaz płynący z poszczególnych obrazów jest mocniejszy.

Wystawę można oglądać do 8 października. (map)



FOTO: MARGIN PLUZEK

Co więcej, jej twórczość uchodzi za kontrowersyjną, a wiadomo, że nic tak nie przyciąga uwagi odbiorców jak taka właśnie łątka. Ci, którzy jej płótna w bielskim BWA mieli okazję zobaczyć, z pewnością się nie zawiedli. Obok takich obrazów nie da się bowiem przejść obojętnie. Zmuszają do refleksji, i to nawet tych, którzy na malarstwie się nie znają. Estetyka tych prac z pewnością nie każdemu przypadnie do gustu, ale wystawę polecić jednak warto, bo Martyna Czech to obecnie „gorące” nazwisko na malarskim firmamencie.

*Martyna Czech maluje szybko i łączywie, jakby jej obrazy były fotografiami emocji w skali 1:1, bez filtra, jak szybkie notatki na ser-*

